

25 lat temu zmarł Tadeusz Janczar

PUBLIKACJA: 31.10.2022 [Kultura i sztuka](#)



Tadeusz Janczar, 1984 r. Fot. PAP/M. B. Brzozowski

25 lat temu, 31 października 1997 r., zmarł Tadeusz Janczar – niezapomniany Jacek "Korab" z "Kanału" Andrzeja Wajdy (1956) – jeden z najważniejszych aktorów Polskiej Szkoły Filmowej. "Aktorem zostałem na rozkaz" – opowiadał.

Był zaledwie trzynastoletnim chłopcem, kiedy wybuchła II wojna światowa i już na samym jej początku stracił ojca, podoficera Wojska Polskiego – zabitego przez wkraczających do Polski Sowieców. Niedługo później z powodu gruźlicy umiera jego dwa lata starsza siostra Janina, która, jak sam określał, była dla niego najbliższą osobą. Te niewątpliwie silne ciosy odbiły się na psychice młodego Tadeusza, który by odciążyć swoją matkę, mając 17 lat zatrudnił się w fabryce zabawek przy ul. Żąbkowskiej w Warszawie. W tym czasie działał już w podziemiu, początkowo należąc do Grup Szturmowych Szarych Szeregów, później do rembertowskiej AK.

Miał wziąć udział w Powstaniu Warszawskim, ale na skutek nieudanej próby sforsowania Wisły pozostał po stronie praskiej, co bez wątpienia zaważyło na jego dalszym życiu. Postanowił bowiem wstąpić do 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, z którą dotarł aż do Berlina, po drodze grając we frontowym teatrze. Przyjaźnił się wówczas z Józefem Nalberczakiem i obaj nie wiązali jeszcze swojej przyszłości ze sceną. "Zostaliśmy aktorami na rozkaz" – wspominał po latach Janczar.

Po ustaniu działań wojennych koledzy zdali do Szkoły Dramatycznej Janusza Strachockiego. Spotykają się tam z Wojciechem Zagórskim, który, można powiedzieć, nadał Tadeuszowi nazwisko Janczar.

Tadeusz Janczar urodził się bowiem w Warszawie 25 kwietnia 1926 r. jako Tadeusz Musiał – syn Stefana Musiała i Władysławy z domu Janczak. To właśnie bazując na nazwisku panińskiego matki, Tadeusz na skutek namowy Zagórskiego przybrał pseudonim sceniczny Janczar. Nazwisko Musiał miało być niezbyt sceniczne.

"Tadek zabrał mnie raz na spacer. Powiedział wtedy, że nazwisko Musiał nie pasuje do aktora. Poprosił, żebym pomógł mu znaleźć jakiś pseudonim. Zapytałem, jakie nazwisko panińskie miała jego matka. Odpowiedziała: Janczak. Zasugerowałem mu, żeby zmienił ostatnią literkę – z k na r. Bardzo mu się to podobało" – wyznał w jednym z wywiadów Zagórski.

Ciekawostką jest, że po latach syn Tadeusza Janczara, Krzysztof, swoją karierę aktorską rozpocznie jako... Krzysztof Musiał (niezapomniany Paweł Jankowski z serialu "Wojna domowa"). "Miał umiejętność wewnętrznego skupienia się, introwertyczności, wewnętrznego smutku w oczach" – wspominał ojca podczas wywiadu dla Polskiego Radia Krzysztof Janczar.

W kinie Tadeusz Janczar zadebiutował 27 stycznia 1952 r. filmem "Załoga". Talent młodego aktora został szybko zauważony i dość chętnie zapraszano go do udziału w kolejnych produkcjach. Pojawił się m.in. w filmach "Piątka z ulicy Barskiej" (1953), "Przygoda na Mariensztacie" (1953), "Pokolenie" (1954), "Eroica" (1957), "Zezowate szczęście" (1960), "Dzień ostatni, dzień pierwszy" (1965), "Krajobraz po bitwie" (1970), "Z tamtej strony tęczy" (1972), "Hubal" (1973), "Chłopi" (1971), "Zamach stanu" (1980), "Epitafium dla Barbary Radziwiłłówny" (1982), czy w serialu "Dom" (1980-2000).

"Filmem, który wspominam najsilniej, mimo że nie był to mój pierwszy film, było +Pokolenie+, którego reżyserem był Andrzej Wajda" – wspominał aktor w rozmowie z Anną Retmianiak. Kiedy Janczar przystępował do zdjęć, był już dość znanym aktorem, a obraz Wajdy przyniósł mu jeszcze większy rozgłos.

"Jego atutem było, że z jednej strony był aktorem bardzo kreatywnym, a z drugiej bardzo naturalnym. Ta naturalność stanowiła atut w wielu jego następnych kreacjach. A poza tym Tadeusz Janczar był bardzo normalnym, zwykłym człowiekiem" – ocenił partnerujący mu na ekranie Ryszard Kotys, cytowany w książce Bartosza Michalaka "Wajda. Kronika wypadków filmowych".

Fabulę filmu oparto na powieści Bohdana Czeszki. Obok Janczara i Kotysa wystąpiła w nim cała plejada doskonałych, młodych polskich aktorów – Tadeusz Łomnicki, Roman Polański czy Zbigniew Cybulski. Janczar wcielił się w postać Jasia Krone. Do historii polskiego kina przeszła scena jego śmierci – skok z ostatniego piętra klatki schodowej. To właśnie przy okazji dyskusji nad "Pokoleniem" upowszechnił się termin użyty przez Aleksandra Jackiewicza – Polska Szkoła Filmowa.

"Tuż po wojnie w polskim kinie pojawiła się duża grupa młodych, niezwykle utalentowanych aktorów w niczym nieprzypominających ulubieńców przedwojennych filmów, ale... Choć Janczar był jednym z nich, od razu dał się poznać jako niezastąpiony artysta. Janczar był mistrzem!" - wyznał Wajda, w którego opinii Janczar był aktorem filmowym o aparycji hollywoodzkiego amanta i prekursorem grania w takim stylu.

Kiedy reżyser w 1956 r. kręcił legendarny, oparty na opowiadaniu Jerzego Stefana Stawińskiego "Kanał", główną rolę podchorążego "Koraba" powierzył właśnie Janczarowi, który wraz z Teresą Iżewską stworzył jeden z najważniejszych i najbardziej przejmujących duetów w historii polskiego kina. W 1957 r., w trakcie festiwalu w Cannes, "Kanał" zdobył Nagrodę Specjalną Jury.

Od 1963 r. aktor zaczął podupadać na zdrowiu. Odezwały się w nim dawne wojenne traumy – przedwczesna śmierć ojca, siostry, później nieudane małżeństwo z pierwszą żoną, inspicjentką teatralną Elżbietą Habich (owocem tego związku jest Krzysztof Janczar). Aktor stał się małomówny, wycofany, cierpiał na bezsenność, bał się wychodzić z domu. Lekarze zdiagnozowali cyklofrenię – afektywną chorobę dwubiegunową. Była przy nim wówczas żona Małgorzata Lorentowicz (także jak on należąca kiedyś do AK), którą poznał w Teatrze Młodej Warszawy w 1956 r.

Pomimo przeciwności Janczar nie wycofał się całkowicie z życia zawodowego. Był m.in. lektorem serialu "Kolumbowie (1970), zagrał w "Chłopach" (1972-1973) – zarówno w serialu, jak i wersji kinowej. Oddał się także reżyserii w Teatrze Telewizji.

Od 1980 r., wiedząc już, że jest chory na raka, występował w serialu "Dom", w którym to wcielił się w postać doktora Sergiusza Kazanowicza – dotkniętego wojennymi traumami byłego więźnia obozu koncentracyjnego, który nie potrafi odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Kazanowicz popełnia samobójstwo, wyskakując przed okno: było to dość symptomatyczne, bowiem Janczar sam kilkakrotnie podejmował takie próby. Cały czas trwała jednak przy nim żona, z którą tuż przed śmiercią w 1997 r. wziął również ślub kościelny.

"Taki był ten wielki aktor: tajemniczy, niedostępny, poetycki, introwertyczny, zdystansowany wobec świata, oszczędny w gestach, pozbawiony patosu, a jednocześnie porywający i zachwycający" – pisał w "Kinie" ks. Andrzej Luter, dodając, że Janczar był "zjawiskiem artystycznym wyprzedzającym epokę".

Zdaniem Krzysztofa Janczara jego ojciec "należy do wspaniałego pokolenia aktorów, obok Tadeusza Łomnickiego, Gustawa Holoubka, Zbigniewa Zapasiewicza czy Adama Hanuszkiewicza, dla których trudno szukać następców we współczesnej kulturze".

Tadeusz Janczar był związany z teatrami Olsztyna i Łodzi. Występował także na scenach warszawskich: w Powszechnym, Rozmaitości i Narodowym. Warto w tym miejscu wspomnieć o takich spektaklach z jego udziałem, jak "Hamlet" (1959, 1970), "Wesele" (1963, 1974) czy "Dwa teatry" (1978). Inne pamiętane przedstawienia to m.in. "Jan Maciej Karol Wścieklica"(1979), "Rzecz listopadowa"(1969) czy "Pan Tadeusz" (1982).

Był wielokrotnie odznaczany – m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi dla kultury, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i Odznaką "Zasłużony Działacz Kultury". Zmarł 31 października 1997 r. Został pochowany na warszawskich Powązkach.

"Ktoś kiedyś powiedział, że Janczar był aktorem pesymistycznym. Rzeczywiście, jest w tych rolach ogromny ładunek smutku, ale paradoksalnie Janczarowy pesymizm daje nadzieję, bowiem artyzm tego aktora niósł ze sobą to, co w sztuce najważniejsze: piękno. A to, co piękne, zawsze podnosi na duchu" – podsumował ks. Luter.(PAP)